

WESOŁY KURJEREK

ILLUSTROWANY.

Wychodzi dwa razy na miesiąc: 8 i 23-go.

Wszystcy prenumeratorowie Gońca i Iskry, czasopisma *ilustrowanego*, wychodzącego we Lwowie, otrzymują Wesołego Kurjerka zupełnie bezpłatnie. Również otrzymują bezpłatnie Dodatki. Prenumerata Gońca i Iskry wynosi kwartalnie 2 złr. wraz z Wesołym Kurjerkiem.

Adres Redakcji i Administracji: we Lwowie, ulica Kraszewskiego l. 23.

N a b a l u.

Porządna dziewczyna.



— Cóż?...
— Nie...
— Ani rusz!..
— Chyba jakie trzęsienie ziemi przyniesie dla nas mężów!..



— A ty dlaczego tak późno wracasz z miasta?...
— Bom się spotkała z bratem.
— Z jakim bratem znowu?
— Jaki z jakim, proszę pani... Porządna dziewczyna ma tylko jednego brata...

1896.

I zeszedł zwiędły, złamany
Kędy się ginie bez wieści.
Zanim lamentów orkany,
Spłynęły tonem boleści —

Zanim skarg echo spłynęło
Na ludzkie hańby, niedole.
To jego sromotne dzieło
Na łez padole!

Kłęk nowych zadał nam tyle
Nadziei — ani promyka...
Pociechy — ani na chwilę,
Co duszę biedną przenika...

Czy go żałować? Niech ginie.
Jak w morskiej głębi garść piasku,
Na marzeń naszych ruinie
Bez łzy, okłasku...

Piorunne sprzęgły się chmury
I zakłębiły złowrogo —
Widnokrąg zawisł ponury
Nad nami straszną przestrogą!..

I wielkich zdarzeń przedednie,
Zbliża się z dziejów zamęt.
Świat stary struchlał i blednie
Bo zgnął — do szczętu.

Ale z zwątpienia precz śladem
Nam żyć i przeżyć katusze,
Kto chce tryumfu wpiąć dżadem
Żelazną musi mieć duszę!

Co było złe, niechaj zginie
Jak w morskiej głębi garść piasku,
Na marzeń naszych ruinie,
Bez łzy, okłasku...

Nim chwila padnie brzemien
My w ogniu stalmy ramiona,

Przyszłość się rodzi promienna..
Przeszłość u naszych nóg skona!

Dreszcz wstrząsa już ziemi bryłą
Przeleciał łona nam młode
Za chwilę gromy obwieszcza
Ludziom swobodę!

W chaosu burzliwym łonie
Kształt wyklaruje się nowy,
Na przeorany zagonie
Wystrzeli gmach granitowy.

A co nikiemne to zginie,
Jak w morskiej głębi garść piasku
Na cierpień naszych ruinie
Bez łzy, okłasku!..

A. Choloniewski.

Fragment.

A nad tą ziemią, nad tą uśpioną
Płyną wciąż dżdże niebieskie,
I co płyną to w ziemi łono,
Przejrzyśtą rzucą łezkę.

A nad tą ziemią, nad tą zimową,
Obłoków ciężkich pełno.
A chmury trzęsą zwierzchną głową
I pruszą srebrną wełną.

A po tej ziemi, po tej stwardniałej.
Tumany białe chodzą.
I wichry, niby dziecienie małej.
Śpiewają, a zawodzą...

Ej, bo i prawda!... te dżdżu kruszyny
Rozbite w szare błyski,
Toż one mają miód łyzy matecznej.
Co spływa do kołyski.

A te obłoki, co tak nawałą,
Płyną wciąż w dal, jak duchy,
Toż one przędą sukienkę białą
I na pościółkę puchy.

A one wichry, onych mgieł tłumy,
Co w polu błędne brodzą,
Toż one do snu piosnki i dumy
Śpiewają, a zawodzą.

A po nad senną dziecięcą głową
Boża wciąż czuwa ręka,
Bo w mgłach i w puchach — nocką zimową,
Tam młoda śpi — wiosenka.

NASZE DZIECI.

Już od rana mały Wacio
Wesolutkie robił miny,
Bo przypomniał sobie o tem,
Że to jego imieniny.
Przyszedł tatuś i rzekł: „chłopeze“
Niech ci zawsze zdrowie służy,
Bądźże grzeczny i wesóły
I wyrośnij duży... duży.
Gdy wyrośniesz, nie miej miny —
Ni zmartwienia, ni frasunku; —
No... a teraz mów, co pragniesz
Mieć odemnie w podarunku?“
Myślał Wacio, wyrzekł wreszeie:
„Ja tatusiu o to proszę.
Niech mi tatuś w podarunku
Zbije dziś niegrzeczna Zosię!“

POJĘTNE DZIECKO.

Lolecia. Mamusiu, kto to jest Paderewski?
Mama. To sławny artysta-muzyk.
Lolecia. A co to znaczy artysta-muzyk.
Mama. To taki pan, który pięknie gra.
Na drugi dzień usłyszała katarynkę i Lolecia
biegnie do mamy:
„Mamusiu, proszę o parę groszy dla Pade-
rewskiego!“

Dlaczego tak wcześnie.

— Co to? połowa marca dopiero, a ty
szukasz letniego pomieszkania.
— A bo gospodarz wyrzucił mnie z zi-
mowego...

TAKŻE KOMPLEMENT.

Pan X. Kto pana doktora leczy?
Lekarz. Ja się sam leczę.
Pan X. A zkadże znowu takie lekcważe-
nie życia?

Scherzo. — Mazurek.

Skrzypią płozy nabijane,
Konie biegną w skok,
Jeżdżą sanie, jak pijane,
Z boku w bok — hej! — w bok...

A wio, siwe! przez rozłogi,
Przez ten srebrny bór,
Człek-se krzyknie: hej, hej, z drogi!
A las huknie wtór...

Choć samemu w tej odechłani
Leśnej coś się cni.
Mądrzy mówią: baba z sani —
Będzie koniom lżej...

I człękowi zawdy śmielej:
Zara inny duchy —
Ano mądrze powiedzieli:
Człek bez baby zuch!

Hej da-dana!... Ino żywo.
Wio, koniki, w lot!
Las się skończył... bies, czy dziwo?
Człek gdzieś wjechał w płot...

Toć i karczma będzie blisko,
Trzeby wytehnąć tu —
Rychtyk — wej-cie — jest karczmissko:
Hej, koniki, prru!...

Skrzypią płozy nabijane
Konie biegną wlot,
Jeżdżą sanie, jak pijane,
Rów, płot, czy nie płot...

Siwa czapka gdzieś nad uchem
Spadła sobie w bok, —
A wio, małe! ino duchem,
Ino w skok — hej! — w skok!...

I s k i e r k i.

I znów powiedzieć sobie pozwolę,
Że kłam w przysłowiach jest bez ochyby,
Gdyż, pijąc wodę mętłą przy stole,
Nie mogę złapać żadnej w niej ryby.

— Podziwiam wspaniałe włosy hrabiny!
— Pod tym względem faktycznie skarżyć
się nie mogę na naturę: już w czernastym roku
życia miałam ciężki warkocz, zwisający aż po
pas; w osiemnastym dosięgnął kolan...
— A w szesnastym?

Przechodzień. Idę teraz do miasta, do ko-
ściółka św. Stefana, aby zobaczyć Sobieskiego
na pomniku Stahremberga, wystawionym przez
naszych wiedeńczyków na pamiątkę odsieczy
Wiednia w r 1683.

Jego znajomy. Pociąg niesiesz pan drabinę
ze sobą!

Przechodzień. Inaczej Sobieskiego nie zo-
baczę.

Humor to dziecię poezji, które uśmie-
chając się, bawi się łzami swojej matki, płą-
czącej po nieznanym ojcu.

Wstydlivość to — bilet wizytowy niewin-
ności.

Mężczyzna kocha tylko raz jedną i tę samą
kobietę.

Próby ze sztuki p. t. „Małżeństwo“, zwy-
kle odbywają się po przedstawieniu.

Odprowadź swoich gości aż na schody,
abyś widział na własne oczy, że już sobie poszli.

Złe cygara zbyt prędko gasną, dobre wy-
palają się zbyt prędko.

Na ulicy.

— Mały — jak ci na imię?
— Albo ja wiem.
— A jakże tatulu i matula na ciebie
wołają?
— Tatulu woła bębnie, a matula raku za-
tracony!

Nowa klasyfikacja adwokatów.

Ktoś proponuje rozklasyfikowanie adwoka-
tów. jak to się dzieje z lekarzami i tak: zaj-
mujących się sprawami kryminalnymi nazywa
„chirurgami sądowymi“, obrabiających sprawy
cywilne, „wewnętrznikami“, obrońców przy kon-
systorzu, adwokatami do „chorób sekretnych“.

I tak źle, i tak nie dobrze.

Grzmoci baba chłopą,
Grzmoci na kolendę!
Chłopisko się wije
I krzyczy: nie będę,
Baba jeszcze mocniej
Po łbie chłopą trząśnie,
Za to, „że nie będziesz“
Bierzesz wały właśnie.

SYN TROSKLIWY.

— Czy jesteś w dobrym humorze tatusiu?
— Tak.
— I nie chciałybyś, żeby ci się humor ze-
psuł?
— Naturalnie.
— No to ci kiedyindziej pokażę swoją
cenzurę.

P O M Y Ł K A.


— Pa... pa... pani, ja pppanią wiel... wiel..
— Pan mię wielbi?
— Ależ jia pppanią wielce prrr... oszę
o rrr...ękę...
— Do ślubu?
— Nnoie! do ko... ko... kolejei.

Złote listki.

— Wei-hai-wei upadł pod naporem japoń-
czyków, a gors-t wytrzymuje mężnie napad połą-
czonych sił całej Europy.

Mówią poeci, że ozdoba noey jest księżyc;
rozsądny człowiek powie, że ozdoba noey jest
wykwintna koleja.

Śmętna.

Śmętna patrzysz na świat boży
W oczach drży ci łza —
O dziewczeco, jakież smutek
Zdradza łezka ta?...


Pięknaś, gdyby wiosny urok
Otacza cię czar...
Lecz ta łezka?... Czyż wyrazem
Jest przedwczesnych kar?...

Podaj rączkę twą maleńką
Chcę ci... mężem być —
W mych ramionach będziesz mogła
Znów o szczęściu śnić. *)

Emil Holońd.

Mała różnica.

Przy kontroli podatkowej, rewizor zapytuje
aktora:

— Nie masz pan gdzie jakich kapitałów,
listów zastawnych, lub coś podobnego?

— Listów zastawnych? — powtarza zdum-
iony aktor — chyba pan rewizor ma na myśli...
kwity zastawne?

*) Niewiadomo nam, czy ta panna „z łezką“
podała rączkę i poszła w te ramiona. (Przyp. Red.)

Bohater pachole.

Daj mi ojciec szablę twoją,
Ramię moje ją uniesię.
Piersi w męstwa krzyż uzbroję
Pójdę walczyć na Polesie.

Gina bracia nasi w borze.
Wróg zabija — sioła pali.
Nie usiedzieć mi we dworze
Pójdę ojciec na moskali!

Mówisz, że ja słabe dziecine...
Gdy lud płacze ży krwawemi,
Rozpacz siły daje przecie —
Puść mię walczyć z braćmi memi.

Choćby przyszło zginąć w bitwie
Chętnie oddam życie moje
Matce drogiej Polsce, Litwie —
Puść mię ojciec! puść na boje!

Idź soko! idź mój mały!
Polsce daję cię w ofierze
Ty mój drogi skarbie cały.
Boża Matka niech cię strzeże.

Naród taki nie zaginie,
Gdy już w dzieciach męstwo pała.
Wiek niewoli, klęsk przeminie
Zmartwychwstanie Polska cała.

Z płaczem żegna ojciec, matka
Raz ostatni dziecine swoje.
Smutna, pusta wiejska chatka...
Chłopię poszło w — bór na boje.

.....

Huk dział podmuch wiatru niesie,
Tam wre bitwa... Już i kona
Odgłos strażów w ciemnym lesie...
Bitwa krwawa już skończona.

Gdzie stuletnie sosny stare
W niebo wznoszą swe korony,
Za ojczyznę padł, za wiarę,
Oddział polski osaczony.

W krwi zaskrzepłej, w piersi z raną,
Wśród marsowych lie żołnierzy
Z czaszką cięciem rozpiętą
Bohaterskie dziecine leży...

Księżyc świeci ponad chatką.
Gdzieś w wiklinie słówku nuci
Nie czekajcie ojciec, matko!
Bo już wasz syn nie powróci...

W poszukiwaniu willi.

— Jakto? trzysta rubli za willę o trzech
pokoikach?
— Tak.
— A przy niej stajnia?
— Po cóż stajnia przy tak małej willi?
— A gdzież stać będzie osioł, który wy-
najmie ją za tę cenę!?

Nowy rok — z miejsca w skok.

Przybyło nam dzionka,
Przybyło nadziei,
Że się w nowym roku
Wszystko dobrze sklei,
Bo człowiek od wieku
Zawsze jednym grzeszy,
Że na stare stęka
A nowem się cieszy:
Nowy rok,
Z miejsca — w skok!

Oj! gdybyż czełek wytrwał
W onej dobrej woli,
To by nie miał żalu
Do swej twardej doli,
Ale kiedy roczek
Starą miedzą ruszy,
Ludzi się wyzbęda
Rychłych animuszy:
Stary rok!
Myk i — w bok...

Ano! ku starości
Rok się w końcu schyli,
I stękać znów będziem,
Jakośmy czynili...
A gdy nowy roczek
Na niebie zaświta,
Znowu do wyskoku
Chętką się przypyta:
Nowy rok,
Z miejsca — w skok!



Pomiędzy dziećmi.

— *Osmioletnia Berta* (do przyjaciółki). Za
kogo chciałabyś wyjść za mąż, za adwokata, le-
karza, lub oficera?

— *Dziewięcioletnia Emma*. Ja? ja nigdy za
mąż nie pójdę! Chcę zostać wdową, jak ciocia
Kordula.

W podróży.

— Aby tak wielkie miasto zwiedzić w dwa
dni, jakże się państwo urządza?

— O... sposobem najprostszym. Jest nas
troje: moja żona zwiedza kościoły, córka gale-
rję i muzea, a ja — kawiarnie i restauracje.
Wieczorem się schodzimy i komunikujemy so-
bie nasze wrażenia.

Nie tak, to inaczej...

Ciężki o ciężki — żywot wśród świata,
Z jednego drzewa — krzyż i łopata.
Jeśli pod drugim nie — kopie dołki,
To w ciężkiej biedzie — macha koziołki!

A. K.

Pogłoska.

Obiega tu pogłoska, że lwowscy lichwiarze
postanowili zbadać aparat prof. Roentgena,
czy tenże nie dałby się skutecznie użyć w ce-
lu fotografowania kieszeni wierzyteli.

Między znajomymi.

— Chodzisz pan na rauty?
— Chybabym zwarjował...
— Dlaczego?
— A tak; *wyspać* to się przecież mogę i
w domu i nie mnie to nie będzie kosztowało...

NA ULICY.

— Patrz... czyjś bogaty ślub, może wstą-
pimy zobaczyć?...
— Nie pójdę — nie lubię patrzeć na ludz-
kie nieszczęście...

— Zatem już pierścionecki zamienione?
— Nietylko pierścionecki, ale i narzeczona.

W szkółce.

Nauczyciel. Czem był Tytus Samuelku?
Samuelek. Antysemistą.
Nauczyciel. Ale...
Samuelek. Wszak zburzył Jerozolimę...

Myśli pasażera.

Człowiek bez pieniędzy, to pod
biletu — musi się przekradać przez życie...

Szlahecie w wagonie ziewa, chłop śpi, żyd
rachuje.

Każda stacja ma swego naczelnika każdy
mąż swoją magnifikę.

NA STACJI TRAMWAJOWEJ.

— Co się pan pchaśz pięściami? Pan nie-
wiesz z kim masz do czynienia... Poczekał pan
przyjdzie czas, że ja pana także popchnę...

— Ciekawy jestem czem?...
— Łopatą, bom ja grabarz...

MAGAZYN PAPIERU

artykułów szkolnych, biurowych
oraz religijnych.

Leopolda Buczyńskiego
w Tarnowie.

Przyjmuje obrazy, premie, foto-
grafie, dyplomy i t. p. do oprawy
w passepartout i w ramy najgu-
stowniejsze po cenach bardzo umiar-
kowanych. Wyłączna sprzedaż tu-
tek Egipskich. Zamówienia za-
miejscowe wysłać odwrotną pocztą
za zaliczką lub nadaniem go-
tówki, a nad 5 zlr. franco.
(6552-4-1.)

WĘGIEL KAMIENNY I KOKS

górnio-szlaski

najlepszej jakości

wypróbowany przez znanych fachowców
i używany był do wszystkich maszyn i kotłów
parowych Powszechnej Wystawy krajowej.
poleca w każdej ilości z odstawa do domu.

H. DATTNER

Biuro pierwszorzędnego kopali węgla kamiennego i koksu

we Lwowie, przy ulicy Grodeckiej liczba 3 a.

Telefon Nr. 390.

(6530-6-4)

„Nowość“

Z dniem 24. stycznia br. otworzyłem pod
firmą:

Grand-Bodega

w Pasażu Hansmana (Grand hotel)

Handel delikatesów połączony z po-
kojami do śniadań z największym kom-
fortem urządzoneymi.

Proszę o łaskawe odwiedziny i kreślę
się z głębokim szacunkiem

Fryderyk Schleicher.

(6545-8-2)

W szkole.



- Leszczyńska, córka króla polskiego, czyja była żoną?...
- Ludwika XV-go.
- Cóż panna więcej wie o Ludwiku XV-tym?
- Ze miał panią Pompadour...

OLBRZYMI MAGAZYN

dywanów, kap, materij meblowych, chodników, portier i firanek, płótna, bielizny stołowej, koców, plaidów, linoleum, cerat i t. d. pod firmą!

„ARIADNE“ IGNACY DREXLER

przy pl. Maryackim 4. 7. (obok apteki WP. Mikolascha)

sprzedaży po cenach stałych, fabrycznych z opustem

pr. przy kupnie nad 10 złr.
50 „ i (6537-5-3)
100 „

Gdzie dostanie

najlepszą herbatę w oryginalnych paczkach tak tanio bo po

7, 14, 23, 27, 30 centów i t. d.?

Tylko u SZABŁOWSKIEGO ul. Trybunalska 1. I. we Lwowie.

Na żądanie wysyłam cennik polecając samowary, filtry, tutki z fabryki polskiej krajowej. (6536-6-5).

Założona w r. 1863.

Pierwsza krajowa parowa
Farbiarnia i pralnia chemiczna

W. MIEDINGA

Lwów, przy ul. Jagiellońskiej 1. 20.

przyjmuje ubiory męskie, nieprute suknie damskie, dziecięce, unifor my wojskowe i urzędnicze, portjery gobeliny, firanki, dywany itp. rze czy do farbowania i chemicznego czyszczenia. 6233-10-6

druk brokatowy, imitacja jedwabiu.

MOJESZ WOSK I JOCHWEŁ FRÄNKEL

polecają

Skład towarów jedwabnych i modnych częściej i hurtownie

we Lwowie. Rynek Niezba 34.

obok handlu WP. J. Wallacha i Syna. (6553-4-1).

OSKAR ROSNER

poleca swoje doskonałe drzewo opałowe po najprzystępniejszej cenie.
Skład: przy ulicy Grodeckiej.
naprzeciw koszar Ferdynanda.

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonujemy bezwzględnie nie doliczając prowizji, a na żądanie zaliczkę. (6311-st-6)

50.000 złr. a. w.,

główna wygrana:

trzy (3) ciągnięcia rocznie

4% Losy węgierskiego Banku hipot.

50.000 złr. a. w.

główna wygrana:

sześć (6) ciągnięć rocznie

dytowego ziemskiego

3% Losy austriackiego Zakładu kre

Lwowski

Laboratorium Chemiczne

świadczeniem z d. 24 marca 1892 do l. 1918, stwierdziło, że jedynie tutki nieklejone z fabryki

S. W. Niemajowski

są znakomite i zdrowiu nieszkodliwe.

Do nabycia w sklepach:

S. W. Niemajowski

we Lwowie: Jagiellońska 6.

w Krakowie: Sukiennice 28.

oraz we wszystkich handlach i trafikach.

Zlecenia z prowincji odwrotnie przy 5.000 franców.

Ostrzegam się przed licznymi naśladowcami. (6370-10-2)

NA ZIMIE!

E. GOLDMANN

poleca wielki

skład drzewa opałowego

po cenach umiarkowanych.

we Lwowie, ulica Janowska 4.

obok szkoły św. Anny.

(6493-4-3)

Fabryka pudełek, tutek cygareto- wych i worków papierowych

„NORIS“

w Krakowie, ul. Poselska 1. 20.

Poleca palącym:

Tutki cygaretowe „NORIS“ uznane p... z zn...ów jak najlepsze.

Na żądanie przesyłam okazy i cenniki. (6446-st.-8)

Wyrobu

Kazimierz Matczyński

Paszet

w puszkach glinianych - po 1-50 pół kilo; w blaszanych lutowanych, po różnych cenach.

BULJON

z płatków i drobin 1 klg. 10. zł.
Nr. 00 z trufkami 1 klg. zł. 7-50
Nr. 1. przedmi 1 klg. zł. 6-50
Nr. 2. doskonały 1 klg. zł. 5-50

Ekstrakt mięsny

po 75 et. stoik

sprzedaży

Zarząd dworu Łapszyn

poczta Brzezany.

(6477-st.-32)